Nazwisko LEWANDOWSKI

Imiona MARIAN **Pseudonim** .....

Z domu .....

Data urodzenia ..... **Miejscowość, kraj** GRODNO

Data śmierci 20.1.2003 **Miejscowość, kraj** MANSFIELD

Lat życia .....

Adres cmentarza .....

.....

Źródła: 5.2.03 DP. 12.3.03 DP NOPOM.

.....

.....

Archiwum Osobowe Emigracji im. B. Jeżewskiego Biblioteka Polska POSK w Londynie.

Zawód ..... **Tytuły naukowe** .....

Rodzaj wojska ..... **Stopień wojskowy** .....

Odznaczenia .....

.....

.....

D.P. 5.II.2003

Ś. † P.

MARIAN LEWANDOWSKI

Grodnianin, Sybirak

Jako 16-letni ochotnik w Wojsku Polskim,
do końca wierny Przysiędze Żołnierskiej
odmeldował się do Pana 20 stycznia 2003 r.

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona
w kościele św. Barbary w Mansfield, Nottinghamphire
w czwartek 6 lutego 2003 r. o godz. 14.45.

Pogrążeni w smutku

RENIA ŁEMPICKA Z RODZINĄ

Zamiast kwiatów prosimy o ofiary na polską szkołę w Grodnie.

2061

12 marca 2003 r.

szpitalnym łóżku
ęctwem wraca do
wiatr". Wiatr zło-
ıy, lodowaty... „A
swym szaleńczym
prosto biegną jak
Ostatni dwuwiersz
ı się ze śmiercią:
się kończy w tym
gu". W Jego przy-
elny bieg" dręczył
d dzieciństwa cier-
tmy, potem wojna
nauki i spełnienia
eń. Wraz z matką
ę i syberyjskie ze-

księżyca blaskiem,
kropelką w łuku tęczy,
może wiatrem co w stepie jęczy?
Może diabłem, może aniołem?
A może tylko – popiołem?
Może światłem,
Może cieniem?
A może tylko wspomnieniem?

Zgodnie z wolą Zmarłego, Jego prochy spoczną w morzu w Walii, a datki złożone „zamiast kwiatów" będą darem dla borykającej się z trudnościami polskiej szkoły w Jego rodzinnym Grodnie, do którego do końca swoich dni wracał bolesną tęsknotą.

Zuzanna Nawalicka

słanie. Był zaledwie 16-letnim cho-

ce, bezrobotne oraz emerytów i ren-
cistów; ludzi różnych narodowości,
wyznań i przekonań politycznych.
Wszystkich łączy aktywna praca na
zasadach wolontariatu, przy jedno-
czesnej realizacji zadań Stowarzy-
szenia, które prowadzi szeroką dzia-
łalność impresaryjno-artystyczną i

Zespół działa przy Stowarzysze-
niu Społeczno-Kulturalnym „Sej-
– Ostermarie).
krau i za granicą. Wystąpował m.in.
na Ukrainie (Lwów, Odessa), Litwie
(Wilno, Kiejdany, Anikszta), w Cze-
chach (Ostrawa) i Danii (Bornholm

D.P. 5.II.20

M

J

o

M

w kośc

v

2061 *Zamiast kw*

powiedział mu, iż rola
nym wykracza poza jeg

Sprzeciw Rosji

Rosja sprzeciwia się pc
Rady Bezpieczeństwa C
syjskiego MSZ Igor Ja
możliwości dialogu pol
nie zostały jeszcze wyc
kwestii Koreańskiej R
Rady Bezpieczeństwa
oświadczył Jakowienk
Atomowej (MAEA) M
wanym na 12 lutego pc
nie zadecyduje o odesła
nocnokoreańskiego pro
ju z układu o nierozprz

Śp. Marian Lewandowski
(1925-2003)

Dnia 6 lutego w kościele p.w. św. Barbary w Mansfield, a następnie w miejscowym krematorium pożegnaliśmy śp. Mariana Lewandowskiego. Jego drogę życiową i zasługi przypomniały wzruszające mowy wygłoszone przez dwie panie – po angielsku i po polsku – a ks. Szczepan Bober żegnał nie tylko swojego parafianina, ale przede wszystkim Przyjaciela. Zmarły 20 stycznia 2003 r. zasłużył na szczególną pamięć polskiego środowiska, w którym przeżył kilka dziesiątków lat swojego 77-letniego życia, jak również na wdzięczność i sympatię rodaków z sąsiednich parafii. Był długoletnim działaczem organizacji „Pogoń", przed laty uczył w szkole sobotniej, wiele zrobił dla swojej parafii. Lubiano jego pogodne usposobienie i ceniono za szlachetność, życzliwość, patriotyzm i talent.

Spod jego pióra wyszła trudna dziś do określenia liczba wierszy, z których większość nazwać można perełkami poezji patriotycznej. Niektóre recytowane były na akademiach. Napisał też cenny cykl „Legendy polskie" oraz dla chóru pieśń „Ave Maria". Z myślą o młodym pokoleniu Polaków, w okresie stanu wojennego powstał „Hymn Młodzieży z Mansfield". Uznanie zyskał autor także za wystawiane wielokrotnie misterium „Męka Pańska" i „Jasełka". Spośród pozostawionego w rękopisie zbioru niektóre wiersze znalazły trwałe miejsce w druku.

Śp. Marian by poetą do końca swoich dni. W jednym z 4 wierszy napisanych już na szpitalnym łóżku z obsesyjnym natręctwem wraca do niego „styczniowy wiatr". Wiatr złowieszczy, północny, lodowaty... „A lodowe igiełki w swym szaleńczym biegu; do serca prosto biegną jak narty po śniegu". Ostatni dwuwiersz jest pogodzeniem się ze śmiercią: „Bo wszystko tak się kończy w tym śmiertelnym biegu". W Jego przypadku ten „śmietelny bieg" dręczył Go nieustannie. Od dzieciństwa cierpiał z powodu astmy, potem wojna zabrała mu szansę nauki i spełnienia życiowych marzeń. Wraz z matką przeżył deportację i syberyjskie zesłanie. Był zaledwie 16-letnim chorowitym chłopcem, gdy przyszło mu przywdziać mundur, potem opuścił Rosję i szedł szlakiem 2 Korpusu. Po wojnie osiedlił się w Mansfield. Tu, nie mając innego wyboru, podjął pracę w kopalni, co w krótkim czasie okazało się zabójcze w skutkach. Ojca stracił dawno, a podczas wojny zginął także jedyny brat (marynarz na „Dragonie" storpedowanym przez Niemców). Od śmierci matki nie miał już żadnych krewnych. Spośród wielu przyjaciół najbliższą mu była liczna rodzina p. Reni Łempickiej, z którą łączyły go wspomnienia wspólnie przeżytych dziecięcych lat w Grodnie. Był szczęśliwy, gdy przed kilku laty udało mu się namówić p. Renię na odwiedzenie ich rodzinnego miasta. Po jej powrocie razem oglądali fotografie i ze wzruszeniem wracali do tamtych niepowtarzalnie szczęśliwych i beztroskich chwil.

Z jak wielką skromnością pragnął odejść, świadczy przygotowany zawczasu tekst jakże innego od wszystkich nekrologu: „Śp. Marian Lewandowski, grodnianin, sybirak; W wieku 16 lat ochotnik do wojska; do końca wierny przysiędze żołnierskiej; Odmeldował się...". Ziemską wędrówkę pożegnał poniższym wierszem:

Gdy umrę i gdy ułożą mnie w trumnę
Może ktoś nad nią powie:
„To był dobry człowiek!"
A może ktoś zapłacze?
Ja już tego nie usłyszę. I już nie zobaczę...
Może będę pustyni piaskiem,
księżyca blaskiem,
kropelką w łuku tęczy,
może wiatrem co w stepie jęczy?
Może diabłem, może aniołem?
A może tylko – popiołem?
Może światłem,
Może cieniem?
A może tylko wspomnieniem?

Zgodnie z wolą Zmarłego, Jego prochy spoczną w morzu w Walii, a datki złożone „zamiast kwiatów" będą darem dla borykającej się z trudnościami polskiej szkoły w Jego rodzinnym Grodnie, do którego do końca swoich dni wracał bolesną tęsknotą.

Zuzanna Nawalicka